

OPOWIADANIA DO  
MIŁEGO CZYTANIA

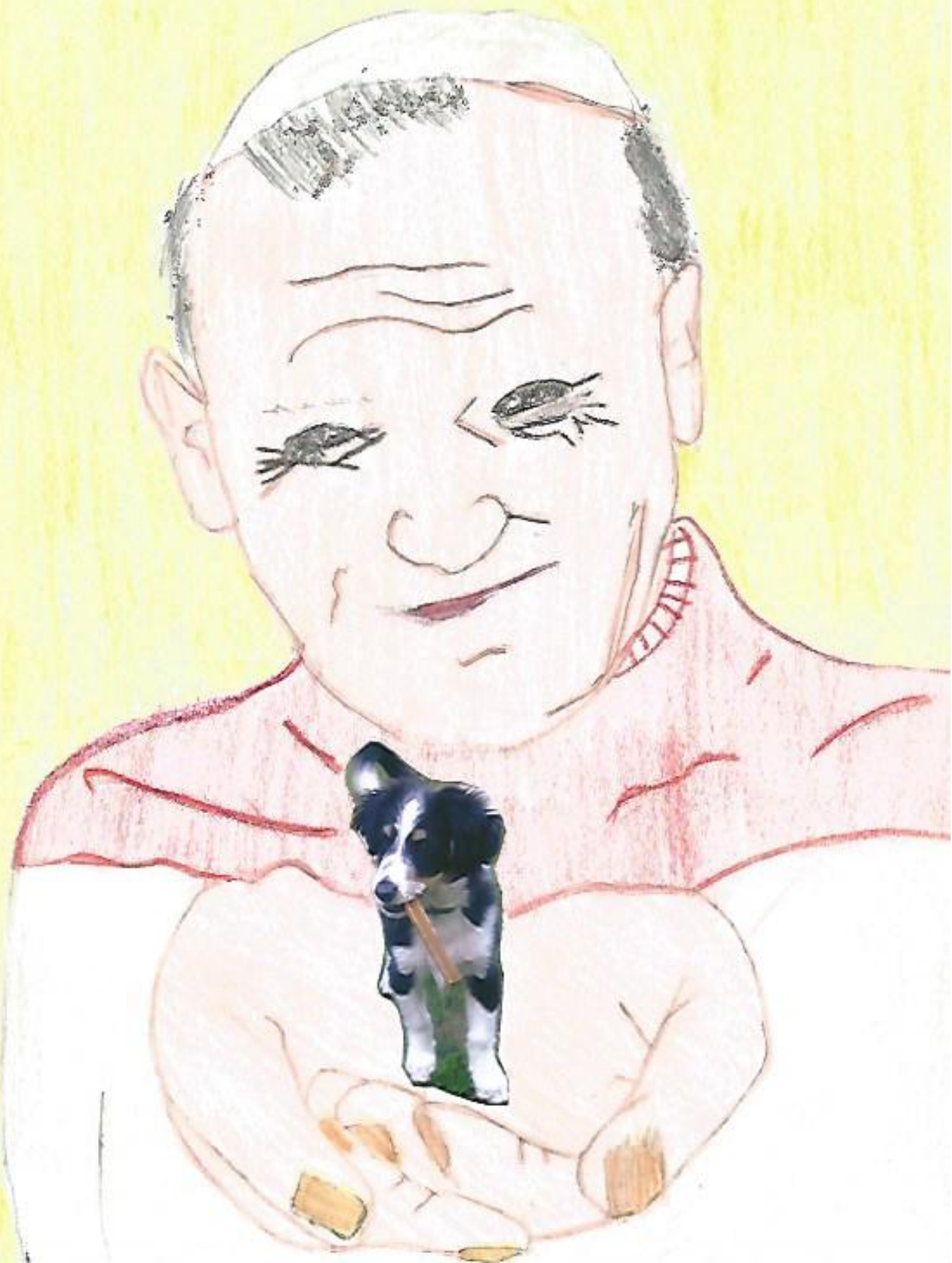


## **Wakacje z Janem Pawłem II.**

*W pewien bardzo ciepły wieczór na podwórku jednej z Rzymskich kamienic słychać było szczekanie małych psiaków. Było ich kilka więc hałas był co niemiara. Rodzice małych szczeniąt próbowali zagonić je do snu lecz one ciągle chciały się bawić. Tato, tato opowiesz nam coś na dobranoc – krzyknęło jedno ze szczeniąt. Pewnie że tak – a jaką bajkę byście chciały usłyszeć, może o „Kocie w butach” – powiedział tata szczeniaków. Nie, o kocie było w zeszłym tygodniu, opowiedz nam coś innego – powiedział najmniejszy ze szczeniąt. W takim razie jeśli szybko się umyjecie i położycie się w pościeli to opowiem wam bardzo ciekawą historię. O tak, my szybko znajdziemy się w pościeli – krzyknęło jedno z najbrudniejszych szczeniąt. Jednak szczeniaki szybko się umyły i po kilku minutach leżały już w swoim pościeli. Tata małych szczeniąt położył się obok dużego koszyka i zaczął opowiadać*

*Na przełomie XX i XXI wieku w malowniczej Italii mieszkał pewien pies, który był bezdomny i uwielbiał podróżować koleją. Ducat bo tak właśnie się wabił podróżując koleją przemierzył słoneczną Italię wzdłuż i wszerz poznając tym samym piękno tego kraju. Pewnego razu kiedy Ducat jechał do Neapolu pociąg uległ awarii i stał długo w polu. Psu znudziło się czekanie i wyszedł z wagonu. Po krótkim spacerze okazało się, że znalazł się na przedmieściach Rzymu. Ducat postanowił zwiedzić stolicę Włoch. Długo biegał po mieście zwiedzając Stare Miasto, Koloseum i Plac św. Piotra. Po chwili*

pies stał już przy bramie prowadzącej prosto do Watykanu. Ducat nie bacząc na nic przekroczył bramę i znalazł się w ogrodach Watykańskich. Dokoła otaczała go przepiękna roślinność, a na drzewach wisały różne egzotyczne owoce. Nagle pomiędzy kolorowymi krzewami ujrzał pewnego starszego mężczyznę, który klęcząc modlił się. Podbiegł do niego i wesoło zaszczekał. Wtedy Ducat w starszym mężczyźnie rozpoznał Ojca św. Jana Pawła II. Papież chciał go pogłaskać, ale Ducat się wycofał. „Nie bój się piesku” - powiedział Ojciec Święty i ponownie wyciągnął rękę by pogłaskać psa. Jestem Jan Paweł II – dodał. Była to pora obiadu, Ducat był bardzo głodny i strasznie burczało mu w brzuchu. Papież zaprosił go do kuchni i podał miskę mleka, sam usiadł przy stole i po krótkiej modlitwie zaczął jeść obiad. „Masz dom piesku?” - Zapytał Ojciec Święty. Ducat spuścił głowę i zasmucił się, ponieważ dom to coś o czym zawsze marzył. Po obiedzie Ducat i Ojciec Święty poszli razem na spacer. Papież cały czas myślał co zrobić, przecież nie mógł zostawić psa samego. Kiedy zbliżał się wieczór Jan Paweł II powiedział: „Jutro rozpoczynam urlop i zbiorę cię ze sobą do Castel Gandolfo a później coś wymyślimy.” Nazajutrz Ducat siedział już w śmigłowcu razem z Papieżem. I wspólnie rozpoczęli wakacje w przepięknym pałacu na wzgórzu. Papieskie apartamenty i ogrody otaczające pałac były wspaniałe. Papież spędzał całe dni z Dukatem. Wspólne chodzili na wycieczki w góry, a papież opowiadał psu różne historie ze swojego dzieciństwa. Codziennie wieczorem Ojciec Święty modlił się o



*prawdziwy dom dla swojego towarzysza. Czas mijał bardzo szybko. Papież wiedział, że po zakończeniu urlopu będzie musiał wrócić do swoich obowiązków i nie będzie miał czasu dla psa którego tak bardzo polubił. W ostatni dzień urlopu do Ojca Świętego dołączył jego osobisty fotograf, aby udokumentować na zdjęciach kilka chwil spędzonych na urlopie. Jaki piękny pies - powiedział do Papieża fotograf. Moje dzieci właśnie o takim psie marzyły. To niesamowite niebiosa nam cię zesały - powiedział Papież i opowiedział mu całą sytuację. Po powrocie do Watykanu Ojciec św. pożegnał się z Ducatem i powiedział - widzisz piesku Pan Bóg jest dobry dla wszystkich i wysłuchuje tych, którzy go o coś proszą. Jeszcze w ten sam dzień pies, który poznał papieża Jana Pawła II zamieszkał w domu fotografa razem z jego rodziną, gdzie poznał smak domowego ogniska.*

*Kiedy tata szczeniąt skończył opowiadać spojrzął na swoje dzieci i chciał im powiedzieć, że tym psem który kiedyś podróżował koleją i poznał papieża był on sam. Dzieci jednak spały. To dobrze, że śpicie - pomyślał, niech ta historia pozostanie moją słodką tajemnicą. Potem długo jeszcze rozmyślał i wspominał jaką piękną historię przeżył i jakiego wyjątkowego człowieka spotkał podczas swojej podróży.*





## Moja wielka podróż



W piękny letni dzień, razem z moimi rodzicami wybrałam się do muzeum lalek i zabawek. Spotkała mnie tam wielka przykrość, ponieważ zgubiłam się i nie mogłam znaleźć rodziców. Nagle zobaczyłam dziwny patyk, który leżał na podłodze. Podniosłam go i w tym momencie rozjaśniło światło, a dokoła pojawił się dym. Kiedy wszystko minęło znalazłam się w miasteczku, w którym ludzie chodzili w starodawnych ubraniach. Podeszła do mnie pewna panienka i powiedziała „Witaj jestem Cinderella, czy pomożesz mi znaleźć stragan z warzywami”? Zdziwiłam się, przecież Cinderella to Kopciuszek, czy ja znalazłam się w tych czasach? Poszłyśmy z Cinderellą szukać tego straganu. W końcu znalazłyśmy stragan z warzywami, zrobiliśmy zakupy i poszłyśmy do pięknego domu Cinderelli. Tam spotkałam siostry Cinderelli, które miały na imię Gryzelda i Anastazja. Cinderella przygotowała mi obiad i potem zaprosiła mnie do ogrodu. W ogrodzie było cudnie, dokładnie tak jak w bajce. Nagle zobaczyłam migające światełka takie jak w muzeum. Była to wróżka, która była matką chrzestną Cinderelli. Wróżka powiedziała: „dziewczynko trzymasz w ręku moją magiczną różdżkę”. Wtedy wszystko stało się jasne. Ten dziwny patyk to zaczarowana różdżka wróżki, dzięki której przeniosłam się w tamte czasy. Dziękuję ci, że ją znalazłaś w nagrodę spełnię twoje życzenie – powiedziała wróżka. Moim marzeniem zawsze była podróż karocą, którą Cinderella jechała na bal.

*Dobra wróżka wypowiedziała zaklęcie i razem z Cinderellą znalazłam się w pięknej karocy. Podróżowałyśmy po różnych krajach zwiedziłyśmy Hiszpanię, Wielką Brytanię i Francję. Wtedy wiedziałam, że to jest podróż mojego życia. Nagle usłyszałam głos, który wołał: Natalia, Natalia wstawaj! To był mój braciszek, który budził mnie do szkoły.*





## *Choinka dawniej i dziś.*

*Dawno, dawno temu święta Bożego Narodzenia nie były tak barwne i malownicze jak dziś. Nikt nie stroił choinek, nie dekorował domów ani ogrodów. Wszystko zmieniło się w pewne święta.*

*W jednej z alpejskich miejscowości w Niemczech mieszkała mała gromadka dzieci, która często bawiła się w lesie. Pewnego dnia, kiedy dzieci bawiły się w lesie usłyszały jakiś głos. Ktoś mówił do nich - „witam was cieszę się, że mnie znowu odwiedziliście, pobawicie się ze mną”? Z początku dzieci bardzo się wystraszyły i chciały uciekać do domu. Ale głos się znowu odezwał. Nie bójcie się to ja świerkowe drzewko, pobawicie się ze mną? Dzieci zostały i bawiły się ze świerkowym drzewkiem. Jedna z dziewczynek pomyślała, że drzewku może być zimno i założyła na nie swój kolorowy szalik. Inny chłopiec dołożył na czubek swoją czapkę, a na gałęziach położył jabłka i orzechy, które miał w kieszeni. Niestety czas szybko mijał i zaczęło się ściemniać. Dzieci pożegnały się i wróciły do domu. Postanowiły, że nic nikomu nie powiedzą. Następnego dnia po szkole wróciły do lasu i ponownie bawiły się ze świerkowym drzewkiem. Jednak tego dnia dzieci nie zauważyły kiedy zrobiło się ciemno. Rodzice w domu bardzo się martwili. Mama cały czas wyglądała przez okno. Kiedy dzieci wróciły do domu musiały wszystko powiedzieć swoim rodzicom ponieważ musiały usprawiedliwić*



swoje spóźnienie. Następnego dnia rodzice zaproponowali, że dzieci mogą przynieść świerkowe drzewko do domu. Dzieci natychmiast pobiegły do lasu, przekopały drzewko do wielkiej donicy i na saniach przyciągnęły je do domu. Świerkowe drzewko stanęło w dużym pokoju obok kominka. Dzieci udekorowały je jabłkami i cukierkami. Zaprosiły także swoich przyjaciół i wspólnie razem śpiewały kolędy i tańczyły wokół drzewka. Były to wyjątkowe święta, ponieważ od tego czasu świerkowe drzewko gościło już w każdym domu co roku podczas świąt, które z czasem nazwano choinką.

Dziś święta wyglądają całkiem inaczej. Choinki stoją nie tylko w naszych domach, ale w sklepach, wielkich galeriach no i w szkole. Choinka sprawia, że nastrój podczas świąt jest wyjątkowy a ludzie się nie kłócą i są dla siebie mili. Bardzo lubię Boże Narodzenie i uwielbiam choinkę i boję się myśleć co by było gdyby ta historia się nie wydarzyła.







## *Tago i jego przyjaciel.*

*Pewnego dnia na dalekiej Grenlandii chłopiec o imieniu Tago przemierzał samotnie zimne pustkowia w poszukiwaniu fok, które były celem jego polowania. Foki były źródłem utrzymania innych i jego rodziny. Ten dzień był słoneczny, ale bardzo mroźny i Tago myślał, że do domu powróci bez zdobyczy. Wtem ujrzał psa, który leżał na śniegu. Tago szybko zorientował się, że psu coś dolega. Zwierzę było bardzo smutne i miało zakrwawioną łapkę. Chłopiec owinął psa w ciepłą skórę i postanowił zabrać go do swojej wioski. Kiedy dotarł do domu było już ciemno, przemył ranę, dał psu miskę ciepłego mleka i położył go blisko ogniska. Następnego dnia rano Tago budząc się poczuł, że ktoś liże jego policzek. Kiedy otworzył oczy zobaczył, że to pies któremu pomógł poprzedniego dnia. Chłopiec postanowił, że skoro uratował psa to może go zatrzymać, nazwał go Nuka i odtąd pies zamieszkał w wiosce Tago.*

*Mijały dni, Tago i Nuka spędzali ze sobą dużo czasu. Razem chodzili na polowanie, razem się bawili i dzielili postrzały. Przyjaźń pomiędzy chłopcem a psem była coraz większa. Każdy dzień jaki ze sobą spędzili był wyjątkowy. Pewnego razu, kiedy Tago i Nuka przemierzali śnieżne pustynie z za góry lodowej wyłonił się niedźwiedź. Chłopiec zdrętwiał ze strachu, ponieważ bestia była głodna i agresywna. Nagle z za pleców Tago wyskoczył Nuka i stanął w*

obronie swojego Pana. Wywiązała się walka, ale pies nie miał szans. Silny i ostry pazur niedźwiedzia przebił serce Nuki. Biedny pies legł w śniegu, a niedźwiedź zaryczał groźnie i odszedł. Tago pogrzebał w śniegu swojego przyjaciela i w wielkim smutku wrócił do wioski. Smutek jaki ogarnął chłopca po stracie swojego psa był bardzo wielki. Wszystko dookoła przypominało mu Nuke. Pewnej nocy Tago miał sen. Przyśnił mu się Nuka, który powiedział - „Tago proszę Cię nie możesz się smucić, nasza przyjaźń będzie trwać na wieki i nic jej nie może zabić.”

Czas mijał, Tago pogodził się ze śmiercią Nuki ale myślał o nim codziennie. Kiedy został już dorosłym mężczyzną i ożenił się, wkrótce urodził mu się syn. Tago chciał, żeby jego syn spotkał takiego przyjaciela jakim był Nuka. W dniu piątych urodzin swojego syna Tago kupił mu w prezencie małego szczeniaka któremu dali na imię Nuka.



